Nr. 143 Kraków, czwartek 26 czerwca 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu w Krakowie 29 czerwca

Powrót

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 23 czerwca.

W niedzielę prasa sanacyjna była tak dobrze poinformowana, że zapowiedziała **powrót marszałka Piłsudskiego z Druskienik** na koniec czerwca. Tymczasem marszałek już dziś wrócił i odrazu zaczęto robić przypuszczenia, co ten powrót przyspieszyło. Zachodzono w głowę, dlaczego właśnie teraz, gdy w polityce po usunięciu „zawady": Sejmu nastąpiła cisza, marszałek przerywa tak mu przez lekarzy zalecaną kurację. Jedyną na to pytanie odpowiedź dają zgodnie wszyscy: **dzień 29 czerwca — Kraków — kongres centrolewu.**

Mimo pozornej obojętności, a nawet — naturalnie udawanego — lekceważenia, z jakiem prasa sanacyjna, niewątpliwie na rozkaz zgóry, traktuje ten dzień, wiadomo przecież, że rząd się niepokoi. Nie idzie tyle o możliwe zajścia, które zresztą tylko na wypadek celowej prowokacji mogą się zdarzyć, ile o to, że rządowi bardzo nie w smak ogłoszenie wobec całego świata faktu, że **większość wybranego przedstawicielstwa narodu wyraża rządowi nieufność**, żąda jego **ustąpienia** i nie zatrzymuje się przed **osobami prezydenta Rzplitej i pierwszego marszałka Polski**, nazywając ich postępowanie po imieniu.

Można w kraju udawać, że nic się sobie nie robi z opozycji, ale wobec dobrze zresztą poinformowanej zagranicy nie można udawać, że to „garstka partyjników" występuje przeciw systemowi. „Przypadkiem" tak się złożyło, że właśnie teraz, na kilka dni przed kongresem, mnożą się telegramy i pisma hołdownicze wysyłane do p. prezydenta i p. marszałka jako dowód, że „naród" zadowolony jest z ich polityki. To jednak nie zmienia faktu, że coś trzeba i chcą zrobić, aby osłabić wrażenie spodziewanych uchwał krakowskich.

Co na to zrobić? **Zakazać kongres** — na to się nie porwą. Byłoby to tak jaskrawe przyznanie się do słabości, że rząd udający tak silnego nie zaryzykuje tego kroku. **Rozbić kongres** przez nasłane bojówki sanacyjne i przez zaślepionych komunistów? To jest broń obosieczna, szczególnie na gruncie krakowskim, gdzie już nieraz dawano sobie radę z próbami zamącenia imprez, odbywających się pod opieką robotników krakowskich. Pozostaje jeden środek, o którym coraz głośniej mówią: przed 29 czerwca **rozwiązać Sejm** i w ten sposób zamydlić wrażenie; że to przedstawiciele ludu wyrazili rządowi nieufność, że większość przedstawicieli ludu żąda nietylko ustąpienia tego rządu, ale zupełnej zmiany systemu, przekreślenia systemu rządów pomajowych.

W związku z temi pogłoskami pozostaje właśnie wcześniejszy niż zapowiedziano powrót marszałka Piłsudskiego do stolicy. Wprawdzie, mówią, **p. Piłsudski dał p. Carowi „wolną rękę"**, ale tylko do „interpretowania" konstytucji, do tłumaczenia jej przepisów tak, jak on je pojmuje; nie dał natomiast nikomu wolnej ręki do zarządzenia tak ostatecznego, jakiem jest rozwiązanie Sejmu. **Sanacji pali się pod nogami.** Od wewnątrz i od zewnątrz spadają na nią coraz nowe ciężary, pod któremi pokruszyłby się silniejszy twór, niż nim jest BB. Jeżeli już doszło do tego, że wewnątrz klubu mają się odbyć tajne sądy nietylko nad poszczególnymi fronderami, ale nad całemi grupami (Zjednoczenie pracy wsi i miast), musi już tam porządnie trzeszczeć. Jakże z tak zdezelowaną „organizacją" ryzykować wybory? Bo do tego jeszcze nie doszliśmy, aby rozwiązano Sejm bez równoczesnego ogłoszenia terminu nowych wyborów. System nie potrzebuje jeszcze odsłaniać całego oblicza, może jeszcze na pewien czas zatrzymać maskę „konstytucjonalizmu", pod którą kryje się grymas dyktatorski. Byłoby to zresztą zbyteczne ryzyko, gdyż nawet po wyborze można przeciągnąć zebranie się nowego Sejmu na długie miesiące, a sanacji więcej nie potrzeba jak przedłużania swego życia tak czy inaczej.

Takie refleksje wywołuje tutaj powrót z Druskienik. Zdawałoby się: mała rzecz, dłuższa czy krótsza kuracja. U nas jednak szepce się inaczej: za wszystkiemi „jego" pociągnięciami kryje się **jakiś plan, jakiś zamiar**. Czy ten plan wyjdzie na to, jak wyżej podałem — jeszcze w tym tygodniu się dowiemy.

Strach i słabość

Sanacja nie zdołała ukryć swojego strachu przed moralną siłą kongresu centrolewu i powstrzymać swego przyznania się do słabości. STRACH I SŁABOŚĆ MÓWIĄ GŁOŚNO I WYRAŹNIE Z DWÓCH ODEZW, wydanych przez „Wojewódzki komitet BBWR w Krakowie" pod wspólnym tytułem: „Prawda o kongresie krakowskim Centrolewu". Jedna z tych odezw, przeznaczona dla miast, nosi napis: „Obywatele!", druga, przeznaczona dla wsi, ma na czele adres: „Obywatele! Włościanie!"

Treść obu tych odezw jest naiwnem mędrkowaniem nad niewątpliwym faktem, że centrolew nie stanowi jednego stronnictwa, lecz składa się z sześciu stronnictw, które musiały się bardzo przezwyciężyć, aby odsunąć dzielące je przeciwieństwa i połączyć się do wspólnego działania.

Któż tego nie wie, że między chadekami a socjalistami istnieją wielkie sprzeczności? Czy socjaliści tego nie wiedzą, czy też chadecy? Czy jedni i drudzy mają się o tem dowiedzieć dopiero z odezwy „sanatorów". Z pewnością jedni i drudzy przemyśleli to głębiej niż sanacja i w rezultacie doszli do przekonania, że nieodparta konieczność zmusza ich pójść ręka w rękę.

Taksamo pp. Witos i Kiernik z jednej, a Żuławski i Lieberman z drugiej strony wiedzą nie od dziś o różnicy interesów między producentem a konsumentem. Kogo to pp. sanatorzy chcą o tem pouczać? Witosa? Korfantego? Diamanda? Oni potrzebują rozumu szukać u mydlka sanacyjnego? A jednak zdecydowali się oni przesłonić niepamięcią nawet zajścia z 6 listopada i razem pójść PRZECIW WSPÓLNEMU WROGOWI WOLNOŚCI, LUDU I PAŃSTWA!

Zdawało się sanacji, że poróżni stronnictwa centrolewu przypomnieniem, iż na wieńcach, niesionych corocznie przez robotników krakowskich na cmentarz w rocznicę 6 listopada, widnieje napis: „Ofiarom złego rządu". A przecież z tego wniosek prosty, że jeśli mimo to socjaliści idą dziś z Witosem i Kiernikiem, to tylko dlatego, iż trzeba dziś usunąć JESZCZE GORSZY RZĄD, który kurczowo trzyma się swych posad i pensyj wbrew narodowi, który go nie chce.

A jeżeli odezwa BB mówi o „PLAMIE, SKRYTOBÓJCZEGO MORDERSTWA", to nasuwa się czytelnikowi podziw dla bezczelności przyjaciół i protektorów do dziś dnia bezkarnych skrytobójców generała Zagórskiego...

Wolę olbrzymiej większości narodu, i jego wybranych przedstawicieli, ośmiela się chłystek sanacyjny nazywać w odezwie „buntem maruderów". Przeciw komu ten „bunt" wolnych obywateli w wolnej ojczyźnie? Przeciw osobie marszałka Piłsudskiego? Tak jest! Naród go nie chce mieć nad sobą! Naród przekonał się przez cztery lata „pomajowe", co on potrafi. I dlatego naród nie chce go. Centrolew oczywiście nie broni sanacyjnym smakoszom łykać i nadal delikatesy z talerza marszałka Piłsudskiego i wywąchiwać zapachy gazów, puszczanych przezeń w mowach i artykułach. Ale naród nie chce dłużej tego łykać i wąchać i dlatego zbiera się kongres centrolewu, aby głośno i wyraźnie powiedzieć „systemowi pomajowemu", ODEJDŹ!

Wprawdzie w myśl zasady „siła przed prawem" odezwa sanacyjna drwi z „papierowych uchwał", ale ten STRACH sanacji i to jej poczucie SŁABOŚCI jest dowodem, że niedaleki jest już czas, kiedy i w Polsce panować będzie „prawo przed siłą"!

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

UWAGI

—o—

Pomysł żonglerski z ks. Zongołłowiczem

Kapitalnie ocenił tę nominację „Kurjer Wileński". Ministra Czerwińskiego atakowano ze strony klerykalnej, wymawiano mu — jak pisaliśmy — iż jest ewangielikiem. Atakowała go również, chociaż ogledniej, konserwa sanacyjna.

Otóż obecnie oświadcza „Kurjer Wileński", że dalsze występowanie przeciwko polityce p. Czerwińskiego byłoby równocześnie „atakowaniem przedstawiciela katolicyzmu", to znaczy ks. Zongołłowicza.

„Robotnik" taki tu dopisuje komentarzyk:

> „Słowem — sprawa wygląda rozczulająco prosto: ktorykolwiek wierny katolik wystąpi przeciw p. Czerwińskiemu, — wystąpi zarazem przeciw... katolicyzmowi; a — konsekwentnie — którykolwiek „libertyn" wystąpi przeciw ks. Zongołłowiczowi, — wystąpi zarazem przeciw... wolnej myśli. „Problem" rozwiązany! Że też nikomu nie wpadło to dotąd na myśl! Pomyślcie tylko: wszyscy mają odrazu usta zamknięte! I „klerykałi", i „wolnomyśliciele" i „neutralni"! A taki prosty wynalazek..."

„Swinia o ludzkiej głowie"

Pod tym tytułem pojawił się wczoraj artykuł w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", z ilustracją, opatrzoną podpisem: „Prosię o twarzy człowieka".

Swinia o ludzkiej głowie. Prosię o twarzy człowieka? Tak jest, zdarza się taki widok dość często, a w Polsce sanacyjnej jeszcze częściej...

Rozdział kredytów budowlanych

Na finansowanie ruchu budowlanego w br. — trochę zapóźno — rząd przeznacza około 60 miljonów zł. Suma ta w znacznej części pochodzi z pożyczki budowlanej 50-miljonowej, która — jak o tem w swoim czasie pisaliśmy — została wydaną na podstawie starego upoważnienia Sejmu i wykorzystując w połowie to upoważnienie.

Obecnie **Bank Polski** przystąpił do **repartycji funduszów budowlanych dla poszczególnych miast.** Już dwa tygodnie temu, gdy pojawiły się pierwsze doniesienia, że **Warszawa ma otrzymać około 17, Kraków zaś około 2 mill. złotych, podnieśliśmy zarzut przeciw temu niesprawiedliwemu rozdziałowi, który dla Krakowa byłby klęską.** Dziś, gdy cyfry podziału są już znane, musimy niestety potwierdzić pierwsze nasze zarzuty. Istotnie **Warszawa otrzymuje 16,600.000 złotych, Kraków zaś 2,437.700 zł.** Ta kwota ma już w tych dniach być uruchomiona przez Bank Gospodarstwa Krajowego, narazie w formie zaliczkowej, ponieważ wpłaty przez subskrybentów pożyczki budowlanej nastąpią dopiero w lipcu.

Pytamy się: jaki ruch budowlany można stworzyć za niecałe półtrzecia miljonów zł.? Ilu ludzi może znaleźć pracę przy budowlach za tę sumę prowadzić się mających? Trzeba jeszcze uwzględnić, że nie cała suma, przyznana na jakąś budowę, zostanie odrazu wypłacona, przeciwnie — nastąpi to w 6 ratach miesięcznych, czyli w takich kilku miesiącach, w których o budowaniu u nas mowy niema.

Mówi się z wielką o sobie chwałą, że rząd uruchomił przeszło 50 miljonów dla zaradzenia głodowi mieszkaniowemu. Niechby sobie miarodajne czynniki, tj. te, które pożyczkami budowlanemi dysponują, przeczytały bodaj tak niekompletny materjał o nędzy budowlano-mieszkaniowej, jaki podano do wiadomości na przedostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej i niech powiedzą, jaką pomocą na tę nędzę są 2 miljony zł. Niewiadomo zresztą, kto je dostanie i czy zostaną na przeznaczony cel użyte — różnie to bywa z kredytami budowlanemi.

A tymczasem **bezrobocie wśród robotników budowlanych** w tym roku jest **zastraszające** i w dodatku ciągle się mówi o takiej **„reformie" ustawy o bezrobociu, któraby budowlanych, jako sezonowych, pozbawiła i tego marnego zasiłku.** Czy miarodajne czynniki zdają sobie sprawę, do czego polityka małego cukierka — drobnych pożyczek — i wielkiego bata — odebranie zasiłku może doprowadzić? Ludzie są przecież tylko ludźmi i żyć chcą, bo muszą; kto im podcina ostatnie możliwości egzystencji, sieje burzę.

* * *

Z większych miast **Małopolski zachodniej** otrzymują kredyt budowlany w następującej wysokości: **Andrychów** 8 tysięcy, **Biała** 20 tys., **Chrzanów** 543 tys., **Gorlice** 200 tys., **Jasło** 34 tys., **Jordanów** 30 tys., **Krosno** 26.200 zł., **Krynica** 61.100 zł., **Myślenice** 43.500 zł., **Nowy Sącz** 188.400 zł., **Nowy Targ** 21.700 zł., **Oświęcim** 36.500 zł., **Rzeszów** 185.300 zł., **Tarnów** 242 tys., **Wadowice** 29 tysięcy, **Zakopane** 191.300 zł., **Żywiec** 22.300 zł.

„Państwowo-twórcze" „Legjony młodych"

„Legjon Młodych, Akademicki Związek pracy dla państwa" (?) ogłosił „list otwarty" do senatora tow. Andrzeja Struga, w którym w sposób wysoce niegrzeczny i śmiesznie napuszony oświadcza, że czuje się nań... obrażony. Ton tego listu całkowicie zresztą odpowiada charakterowi małych dzieci, rozpuszczonych nieco i niepedagogicznie psutych przez starszych, które rozlubowały się w zabawie w wojsko („komendanty", „odprawy", pułkowniki), w koniki i szabelki (kursy konnej jazdy i szermierki), a które wygłaszają też od czasu do czasu nauczony czy podyktowany wierszyk — niekoniecznie nawet na imieniny dziadka. — Tym razem oburzają się na wybitnego pisarza o to, że posiada przekonanie, odmienne od tych, jakie posiadają ich oficjalni i nieoficjalni trenerzy.

Naturalnie, że tego rodzaju wystąpienie jakiejś grupy młodzieńców, za wszelką cenę usiłujących zwrócić na siebie uwagę i zjednać sobie względy „sfer miarodajnych", nie jest ani natyle poważnem, ani, tembardziej, niepokojącem, by bezpośrednio miało wywoływać jakąkolwiek odpowiedź. Jest ono jednak bardzo charakterystycznem, jako objaw choroby, której postępów jesteśmy świadkami od lat paru.

Hasło „sanacji moralnej", przejęte przez obóz pomajowy, jako jedyna legitymacja, zastępująca ideologję i wszelkie wytyczne, nie kryjąc w sobie żadnej treści społecznej, musiało wykazać, a w znacznej mierze i wytworzyć niemoc i pustkę myślową całego „obozu". Niedługo zresztą stało się też pojęciem, kryjącem w sobie bardzo dwuznaczny sens. — Z drugiej znów strony, ratując ten deficyt programowy w obliczu wysuwających się powszednich zagadnień, wyrzeczono się prawa — ale i najelementarniejszego obowiązku „obywatelskiego": myślenia i ponoszenia odpowiedzialności, a wyrzeczenie to podnosząc do godności jedynej cnoty "państwowo-twórczej", ogłoszono, że jedynym, który myśli za wszystkich, jest „ON". Oto, jak stanęli „na gruncie ideologji marszałka Piłsudskiego".

Z kolei zatroszczono się i o to, by przygotować sobie następców, czy raczej „szczęśliwych" sukcesorów. Zwrócono uwagę na tak zw. teren akademicki, w znacznej zresztą części opanowany przez nacjonalistyczne formacje reakcyjne. Ponieważ hamletyzująca nieco na temat demokracji sanacyjna organizacja: „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej" nie dawała pełnych gwarancyj „państwowo-twórczej" bezmyślności, zaczęto stwarzać najrozmaitsze organizacje, o bardzo mętnej „ideologji" i bardzo niedwuznacznych celach, budzące poważne zastrzeżenia nawet śród niektórych elementów sanacyjnych: „Cóż powiedzieć o różnych półjawnych i jawnych organizacjach „taktycznych", które otwarcie, przyznają się do tego, że nie jest ich celem prowadzenie pracy społecznej, ideowo wychowawczej, czy wogóle jakiejkolwiek pracy wewnętrzno-organizacyjnej, że natomiast służą one do mobilizacji młodzieży na „wypadek pewnych przypadków" — cóż powiedzieć o tem, że poza temi organizacjami napotykamy na zakonspirowanego mniej lub więcej personata" („Przełom" Nr. 15—16, 1930). Tak więc powstają „Zakony Młodych", „Organizacje Myśli Państwowej", „Legjony Młodych" i inne junkiersko-faszystowskie formacje. A oto, jakie „ideały" stawia się przed tymi „młodymi": „W dniach zaniku hierarchji, panoszącego się sejmikowania (?) i wzrastającego pacyfizmu — wystąpiliśmy jawnie z kultem miecza, z kultem posłuszeństwa i kultem rozkazu; wysuwamy hasła: militaryzmu, neoimperjalizmu (?), hierarchji i wyznaczania zgóry; brak nam, niestety, zaczepnej zachłanności narodowej; naszem zadaniem przygotować militaryzm i neoimperjalizm polski; naszem zadaniem zapewnić państwu decydujący głos w sporach świata (!?) (Druk Nr. 4, wyd. Zakonu Młodych). — „Legjon Młodych", którego źródeł powstania przedewszystkiem szukać by trzeba w zakamarkach strategji „pułkownikowskiej" w szczególności zaś płk. Ulrycha („Protektor" organizacji), formułuje swe cele o wiele skromniej: zadaniem jego jest „tylko" reparacja „błędów przeszłości": dąży więc przedewszystkiem do tego, „by morze Bałtyckie stało się jeziorem polskiem (Dekl. ideowa L. Mł. p. XII. — czemu odrazu z całego oceanu nie stworzyć rodzimej polskiej sadzawki (?), a osiągnięcie tego osobliwego celu geograficznego widzi na drodze usilnego ćwiczenia się w strzelaniu, słuchania szarż i komendantów, — jednem słowem „stania" na gruncie jedynej ideologji marsz. Piłsudskiego, któremu „L. Mł.", jako pierwsza organizacja, grupująca w swoich szeregach ludzi, oddanych tylko Jemu bez zastrzeżeń, podpisuje „weksel in blanco" (Gazeta Polska 13. II. 1930. — Osobliwa tranzakcja, obciążająca jednostronnie... wierzyciela). Zarówno zresztą „polityka", jak i taktyka tej organizacji kroczy sobie tylko właściwemi drogami. Członkowie jej, wykluczeni z Z. P. M. D.", rozwinęli swą „działalność" na terenie Federacji Przyjaciół Ligi Narodów, prezesem Komitetu Wykonawczego której wybrany został późniejszy „komendant" Legjonu. Przez fakt piastowania tych dwóch stanowisk nietylko wykazał szeroką rozpiętość poglądów, z pogardą zresztą dla elementarnych wymagań, ze względu na uczciwość ideologiczną: oto po staniu się „komendantem", niepewnie czując się na terenie Federacji, przez wykorzystywanie szerokich uprawnień formalnych, przysługujących prezesowi, przeprowadzał sabotaż prac Komitetu, doprowadzając do krańcowego kryzysu tę i tak skądinąd anemiczną organizację.

Obecność „Legjonowców" w Kole Warszawskiem Federacji doprowadziła do wycofania się zeń elementów, szczerze pacyfistycznych. Również bardzo charakterystycznemi metodami posługiwano się przy „zjednywaniu" sobie członków. Stosunkowo „najzwyczajniej" poszło w Warszawie: kilku secesjonistów z „Z. P. M. D.", kilku nowozaciężnych, parę korporacyj, moc strzelców. Tutaj — stanięto na gruncie „odrębności rasowych". Inaczej w Wilnie: tam jeden „aryjczyk" zaciągnął do szeregów... żydowską organizację „Zjednoczenie", błąkającą się po wszelkich manowcach orjentacyj. W Lublinie też powstał „oddział": jakich jednak użyto tu metod, by pozyskać sobie księdza rektora katolickiego uniwersytetu, pozostanie chyba tajemnicą. Za to akcja założycielska w Krakowie skończyła się aktem, który z grzeczności nazwalibyśmy „defenestracją".

Oto „ideologja", oto „praca", oto „rezultaty". Naturalnie: specjalnie groźnego nic tutaj jeszcze niema: obóz, który na takich następcach zamierza sobie budować przyszłość, pisze na siebie nieuchronny wyrok. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że istnieje pewna cząstka społeczeństwa, niezaprzeczenie ważna, nad którą od szeregu lat dokonywuje się bądź ze strony nacjonalistycznej reakcji, bądź ze strony junkierstwa i faszyzmu rodzimego, ohydnych, zbrodniczych wprost eksperymentów: jest nią młodzież akademicka. Otworzenie na to oczu i uświadomienie sobie tego, jest nietylko pedagogicznym obowiązkiem, ale i palącą potrzebą. *B. M. W.*

Z dnia

Złodziejskie wyrażenie

Złodziej zawodowy w swojej gwarze nigdy nie powie: „Ukradłem zegarek", ani „Zrabowałem pugilares", lecz: „Zabrałem komuś zegarek", „Odebrałem gościowi pugilares".

BB w swojej odezwie przeciw kongresowi centrolewu pisze dosłownie, że stronnictwa większości „pogniewały się na odebranie socjalistom Kas Chorych". Jak to dokonało się owo sławetne „odebranie"? Co to znaczy w sanacyjnej gwarze „odebranie"?

Ładny sekretarz BBS

—o—

Znaną powszechnie jest rzeczą, że w BBS zebrały się najgorsze elementy (raczej ele-menty). Pospolici zbrodniarze, pałkarze, złodzieje, oszuści — oto zwolennicy osławionej frakcji rewolwerowej.

W **Wieliczce** znaleźli sobie bebesiacy kilku dobranych kompanów. Między innymi przystał do frakcji niejaki **Jurek**, który „zaawansował" na sekretarza BBS. Otóż osobnik ten nie chcąc pozostawać w tyle w wyczynach „fraków" postanowił również wsławić się jakimś kawałem, aby mieć odpowiednie kwalifikacje na wyższy stopień w hierarchji bebesiackiej. Sposobność nadarzyła się na festynie straży pożarnej w Wieliczce w dniu 1 czerwca br. Jurek jako skarbnik straży podszedł do stołu, gdzie umieszczone były fanty loterji i stamtąd zabrał jeden fant, obrożę, schował ją do kieszeni i natychmiast oddalił się. Zniknięcie fantu zaraz zauważono i zwrócono się do Jurka, aby oddał zabraną obrożę. Jurek jednak nie przyznał się do — powiedzmy delikatnie — bezprawnego zabrania fantu i corychlej opuścił festyn.

Na prawdziwość powyższego faktu możemy powołać naocznych świadków. Za ten czyn został Jurek wyrzucony ze straży pożarnej. Za to jednak zdobył sobie zapewne uznanie ze strony komendy BBS. Teraz będzie mógł starać się o wyższe stanowisko. Może nawet zrobią go komisarzem Kasy chorych. Na festynie strażackim zdobył sobie ostrogi rycerza „rewolucyjnego". Należy mu się więc nagroda.

Takie to są czyny sławetnej „frakcji rewolwerowej". Sanacja moralna całą parą postępuje naprzód.

Chaos w BB

CZCICIELE NIEWIADOMYCH IDEJ W WALCE Z ICH OFICJALNYMI REPREZENTANTAMI

Do osobliwości na gruncie politycznym w Polsce należy grupa „przełomowców", o której ostatniemi czasy pisaliśmy parokrotnie. Świeżo wydany numer **„Przełomu"** przynosi dalsze wywody na temat **„kryzysu ideowego"** w obozie prorządowym.

Redaktor **Szurig** ukończył, wprawdzie, serje swoich artykułów, dowodzących, że polityka sanacyjna w rękach przedstawicieli defensywy i „ludzi konjunkturalnych", czyli prościej mówiąc, karjerowiczów doprowadziła do kompletnego marazmu i mocno **podkopała autorytet marszałka Piłsudskiego**, rzucając zarazem cień na sztandar sanacyjny — zato w bieżącym numerze, porzuciwszy już sprawy polityki centralnej, zajął się „Przełom" „kryzysem ideowym" na prowincji.

Czytamy tedy o **„alarmującej sytuacji w Wielkopolsce"**. Na czem ta groza polega? — Na tem, że obóz szczerych Piłsudczyków jest usuwany i poniewierany przez „czwartą brygadę", która chce tam „montować" sanację z pominięciem pracy dokonanej.

ZAWIŚĆ I NIENAWIŚĆ

„Przełom" woła z oburzeniem:

„I choćby niewiedza ich jeszcze była większa i choćby, w większej jeszcze mierze kompromitujące ich — **zawiść i nienawiść dochodziły do białego żaru** — obozu Marszałka Piłsudskiego w Wielkopolsce **nie zbudują oni bez społeczeństwa.** Trudno! I życie polityczne ma swe prawa, których najsilniejsi nie mogą lekceważyć."

WZOREM MOSKIEWSKIEJ CZREZWYCZAJKI?

„Przełom" tak maluje sytuację, panującą w obozie sanacyjnym po ustąpieniu wojewody Borkowskiego:

...„stajemy się świadkami zjawisk i faktów, które głęboko niepokoić muszą każdego, kto rozporządza chociaż zdrowym rozsądkiem, nie mówiąc już o innych wyższych sprawdzianach działania politycznego. Współpracę czynnika społecznego uznano snać za drogę zbyt uciążliwą, albowiem Komitet Regjonalny zdegradowano do roli czynnika, istniejącego tylko na papierze. Wystarczy na udokumentowanie tego faktu stwierdzić, że od czasu „regime'u" p. wojewody Raczyńskiego odbyło się jedno zebranie Komitetu Regjonalnego. Nici działania politycznego w Bloku Bezpartyjnym i poza Blokiem wzięli w swe ręce ludzie nietylko nie mający nic wspólnego ze społeczeństwem, ale nawet **przed oczami społeczeństwa ukryci**, porozstawiani jednak na różnych placówkach i ważnych odcinkach życia publicznego, ludzie dezorganizujący powierzone im odcinki pracy nietylko **niskim poziomem kwalifikacyj fachowych**, ale często i **brakiem kwalifikacyj ideowych.** Aparatura powiatowa (trudno mówić o organizacji!) Bezpartyjnego Bloku, stała się w ich ręku **instrumentem rozgrywek politycznych, nadzoru sumień ludzkich i prawomyślności politycznej, inwigilacji starostów, sędziów, nauczycieli — inwigilacji** sprawowanej, oczywista, znowu przez **typy konjunkturalne**, tak szybko w ostatnim czasie **porastające w siły i wpływy".**

Inwigilacja — szpiegostwo, donosicielstwo, dokonywane z ukrycia. Ładny obraz maluje „Przełom", pięknie przedstawia stosunki w Polsce niepodległej, ale podległej sanacji.

DZIAŁACZ W NOWYM STYLU SANACYJNYM

„Przełom" przedstawia dalej taki typ wielkiego „działacza" sanacyjnego:

„Urzędnik bankowy — dla przykładu — niedawny przybysz — umie znakomicie trząść i urzędami i Bezpartyjnym Blokiem, „wykańcza" ludzi jednych, a drugich darzy łaskami, wydaje opinje o wszystkiem i wszystkich, podpisuje enuncjacje Bezpartyjnego Bloku — oczywista nazwiskiem nie własnem, lecz członków Komitetu, **nie pytając nikogo o pozwolenie czy upoważnienie** — oto typ działacza politycznego w nowym stylu, działacza, budzącego rozpacz wśród ludzi pracujących na terenie w innej skali celów i metod".

WCIĄŻ BEZIMIENNIE I WCIĄŻ Z FAŁSZOWANIEM CUDZYCH PODPISÓW

„Przełom" boleje dalej:

„Inny przykład! Jakieś czynniki anonimowe (roi się od nich w życiu politycznem Wielkopolski ostatniej doby) uznały za wskazane dać społeczeństwu okręgu gnieźnieńskiego równie ostrą jak merytorycznie nierozumną admonicję, by w dniu wyborów wstrzymało się od głosowania. Uczyniono to w uroczystej formie proklamacji, którą rozpowszechniono „urbi et orbi". Z merytoryczną stroną odezwy nie mamy zamiaru polemizować: abstrahując nawet od niebezpieczeństwa, że wstrzymanie się licznych odłamów społeczeństwa polskiego od głosowania przynieść może niepożądane sukcesy silnej w okręgu mniejszości niemieckiej — niebezpieczeństwa, z którego należało zdać sobie sprawę, — sama taktyka polityczna w stosunku do obozów wrogich wymagała unikania wezwań i akcentów, które przeciwnik skieruje przeciw autorom odezwy. Chodzi jednak o co innego. Otóż owe wspomniane co dopiero **anonimowe i niepoczytalne czynniki nietylko zredagowały odezwę, lecz uznały za dopuszczalne podpisanie pod odezwą Komitetu Regjonalnego bez porozumienia się z zarządem jego lub członkami.**

UMYWANIE RĄK

„To, co powiedzieliśmy — nie bez uczucia wielkiej przykrości — powiedzieliśmy dla wykazania, że w warunkach wyżej scharakteryzowanych **niemożliwa jest dalsza nasza współpraca zarówno z Komitetem Regjonalnym, jak i z obecnym wojewodą poznańskim, jako formalnie odpowiedzialnym za panujący stan rzeczy. Nie możemy brać dalszej współodpowiedzialności za to wszystko, co się tu od pewnego czasu dzieje, skoro się tak źle dzieje i skoro nie mamy wpływu na usunięcie źródeł zła".**

SZTANDAR... ZA MUREM

Ponieważ w murach sanacji moralnej panuje — zdaniem „Przełomu" — moralna zaraza, przeto poza temi murami zapowiadają „przełomowcy" swoją dalszą pracę i prawdziwy sztandar piłsudczyzny — jak zaręczają — będzie w ich rękach.

Ostatnie zdanie artykułu: **„Alarmująca sytuacja w Wielkopolsce" brzmi:**

„Dzierżymy nadal sztandar sanacji moralnej, nie pozwolimy sztandaru ideowego plamić we własnym obozie".

BRAK IDEI

A teraz po artykułach p. **Szuriga** i po powyższym artykule poznańskim **dra Konkiewicza** warto przytoczyć kilka zdań z artykułu wstępnego **„Przełomu"**, pochodzącego z pod pióra posła **Kierzkowskiego.** Otóż p. Kierzkowski lubi patos i pewne bujanie w obłokach. Twierdzi on, iż, o ile przed kilku jeszcze tygodniami zarzucano ze strony sanacyjnej „Przełomowi", że wyrządza obozowi BB krzywdę swojemi artykułami; że padło nań nawet oskarżenie „łamania dyscypliny", o tyle dziś „usłyszeć można zdanie, że tego typu „ferment ideowy" jest rzeczą naturalną, a nawet pożądaną w każdem środowisku zdrowem".

„Zdrowem", ale właśnie z samego „Przełomu" można się dowiedzieć, jak to zdrowie sanacyjne wygląda. A co się tyczy owego ukontentowania z artykułów „Przełomu", — to sanacyjny „Czas" powtarzał wersje, że malkontentom z polityki BB proponowano... opuszczenie klubu.

Ale najlepsze jest w tym artykule oświadczenie p. Kierzkowskiego, że jego grupa szczepić będzie z całą energją „zrozumienie dla naczelnych założeń ideowych przełomu majowego". (Na temat braku wszelkiej ideologji przy dokonywaniu przewrotu majowego napisał wyczerpujący artykuł p. St. Thugutt w „Tygodniu" — celniejsze wyjątki z tego artykułu powtórzymy). A jeśli się całkowita realizacja tych założeń nie uda, to przynajmniej chce p. Kierzkowski — jak pisze — „umożliwić ich dokonanie dziedzicom naszej ideologji". Ideologja, streszczająca się w kulcie osoby marszałka Piłsudskiego z potępieniem całej polityki, którą on nietylko firmuje, ale którą faktycznie kieruje, chociaż przełomowcy na ten szczegół uporczywie zamykają oczy, jest chyba najmniej przenośną na jakieś dalsze pokolenia...

PRZEGLĄD LITERACKI

Dusza i dola chłopska

Edmund Zechenter: „ZAWZIĘTY LASOWIAK".

Nakładem Tow. Wyd. „Polski Znicz" 1930 r.

Edmund Zechenter znany jest zaszczytnie z dobrego podejścia do spraw chłopskich i duszy chłopca. Wielką zaletą tego pisarza jest to, że stoi on bliżej Orkana niż Reymonta. W literaturze naszej Reymont stanowi punkt kulminacyjny tego okresu naszego piśmiennictwa o chłopie, który nazwałbym okresem „pawich piórek". Cechą tego okresu jest ta tak znana „bajeczna kolorowość", ten kult chłopskiej zewnętrzności, kult chłopa-żywiołu i rozkochanie się pisarzy w chłopie, takie, jakie cechuje hodowcę dobrej rasy krów. Od rasowego Reymontowskiego „czerwonego bydła" odszedł Orkan ku istotnej chłopskiej rzeczywistości i wiele cennych spostrzeżeń w swoich „Listach ze wsi" nam przekazał. Niestety Orkan znał jedynie wycinek z chłopskiego terenu, znał pewną część małopolskiego chłopstwa, a już obcymi mu byli chłopi byłej Kongresówki, którzy w porównaniu do Małopolski (za wyjątkiem okolic Tarnowa i Jasła, — gdzie niezatarte ślady pozostawił ruch chłopski pod wodzą Szeli) znacznie dalej postąpili w rozwoju.

Powiedziałem już, że Edmund Zechenter bliższy jest twórczości Orkana, niż Reymonta. Zdaniem mojem bowiem nazwanie Zechentera jakiemś drugiem wcieleniem Tetmajera czy Reymonta, nie może dziś uchodzić za komplement. Dzisiejsza rzeczywistość chłopska nie pozostaje nieomal w żadnym stosunku do obrazów, stworzonych przez Reymonta czy Tetmajera *). Ci wielcy twórcy okresu „pawich piórek" tylko w jednem, własnem wydaniu mogą się zmieścić w naszej literaturze.

Edmund Zechenter idący niejako poprzez Reymonta ku Orkanowi, jest według powyższych wywodów cennem ogniwem w naszej, piszącej o chłopach, literaturze, a nowele z cyklu „Zawzięty Lasowiak" tę jego wartość uzasadniają.

Najlepszemi z tego zbiorku wydają mi się dwie nowele: pierwsza pod tytułem „Jakie gościńce Kuba Kos swojej babie przynosił" i druga „Smok".

Treścią pierwszej jest tak rzadko i tak kiepsko przez naszych pisarzy ujmowane chłopskie małżeństwo. Literaci, jako tak zwani inteligenci, żyjący oczywiście w odrębnych warunkach od chłopa i robotnika, cały szereg pojęć świata inteligenckiego transponują w świat tak zwanych ludzi prostych. To też najczęściej piszą o miłości i miłostkach, a stosunkowo niewiele o najważniejszej ze spraw prywatnych w życiu chłopskiem czy robotniczem, o małżeństwie. Pochodzi to stąd, że, o ile dla inteligenta małżeństwo jest bardzo często kwestją erotyki, o tyle dla chłopa czy robotnika jest ono najczęściej sprawą gospodarczą. To też tragedją takiego małżeństwa jest raczej zły gospodarz lub zła gospodyni, niż niewierny mąż czy niewierna żona, tembardziej, że niewierność jest stosunkowo rzadsza na skutek fizycznej pracy, a powtóre prawie zawsze ogranicza się do aktu fizjologicznego bez ornamentacji erotycznej.

Nowela Zechentera opowiada nam o pełnym temperamentu chłopie, który zresztą jest robotnym i dobrym mężem, a ma jedynie kogucią słabość ku płci pięknej. Na skutek tego przynosi swojej żonie dziwne podarunki, dwoje dzieci nieślubnych. Za pierwszym razem kobieta wybucha płaczem i lamentami, ale gdy Kuba grozi, że się powiesi, bo przecież dziecka na pole nie wyrzuci, Kubowa przystawia je do piersi, karmiącej własne dziecko. Drugi wrzeszczący podarunek już jest mniejszą tragedją. Ale najpiękniejszą jest chwila, gdy Kubowa sama prosi księdza, by na ich nazwisko dziecko zapisał, a potem, gdy staje ostro w obronie męża przeciw wymyślającym na niego babom.

Kiedy tę nowelę czytałem, przypomniałem sobie zdarzenie z rodzinnej wsi na Podhalu. Oto po kilkunastu latach nieobecności wraca góral z Ameryki, gdzie pracował jako górnik. W domu zastaje przychówek: kilkuletniego syna. — Długo stoi we drzwiach i milczy, a potem idzie obejrzeć gospodarstwo. Widzi dobrze obrobione pole, przybytek w chlewie i stajni, więc spokojnie wraca do chałupy, siada na ławie, przywołuje do siebie chłopaka i patrząc na niego, powiada: „Niech się cho-

*) Pisałem o tem w czwartym zeszycie „Pamiętnika Warszawskiego" w artykule „Chłopski Uniwersytet w Szycach".

Poszukuje się ministra skarbu

Po dymisji ministra skarbu Rzeszy Moldenhauera rząd znalazł się w niemałym kłopocie, gdyż nie może znaleźć kandydata na to stanowisko. Zaproponowano je pruskiemu ministrowi skarbu Höpker-Aschhoffowi, ale ten odmówił. Bo i pocóż miałby zmienić stanowisko stróża uporządkowanego skarbu ze stanowiskiem przy skarbie o olbrzymim deficycie?

O ten deficyt właśnie idzie. Wedle optymistycznych obliczeń wyniesie on w br. 730 miljonów marek, a w rzeczywistości może być wyższy, gdyż wobec pogarszającej się konjunktury preliminowane wpływy podatkowe mogą zawieść. Stało się więc tak, że rząd kanclerza Brüninga, który w swym programie ogłosił obniżenie podatków, będzie musiał je podwyższyć względnie nowe wprowadzić. Jedna podwyżka już jest pewna, mianowicie wpłata na fundusz bezrobocia ma być podwyższona o 1%. Mimo tej podwyżki fundusz ten przewiduje na br. deficyt przeszło 200 miljonów marek, wobec czego rząd ma zamiar wystąpić z projektem zmniejszenia liczby uprawnionych do pobierania zasiłków.

Na tem też tle rozgrywa się obecnie walka w dyskusji budżetowej. Socjaliści, którzy z powodu odmówienia podwyższenia składki na fundusz bezrobocia o 1/4% wystąpili z rządu, sprzeciwią się najostrzejszemi środkami przeciw podwyższeniu o 1%. Z drugiej strony przedstawiciele pracodawców także są przeciw podwyżce tak, że ta metoda sanacji funduszu bezrobocia stoi na bardzo kruchych podstawach.

Na niemniej kruchych stoi druga podstawa sanacji deficytu: danina jednorazowa. Nikt jej nie chce: ani dotknięci nią urzędnicy państwowi i prywatni ani partje parlamentarne, które muszą się liczyć z opozycją poważnych grup swych wyborców. Z czego więc pokryć deficyt? Socjaliści powiadają: z podatku na rzeczy mniej niezbędne, jak np. piwo. A tu Bawarja robi hałas: nie pozwolimy podrożyć naszego trunku narodowego! A z Bawarją rząd musi się liczyć, gdyż bawarska partja ludowa — odłam centrum — to 20 kilka głosów, bez których rząd nie mógłby się utrzymać.

Jak widzimy, stosunki nie są wcale zachęcające dla ubiegania się o piękne stanowisko ministra skarbu Rzeszy niemieckiej. O opór burżuazji przeciw nowym podatkom rozbił się tow. Hilferding; o opór tejże burżuazji przeciw podwyżkom rozbił się jej minister z krwi i kości prof. Moldenhauer i o tę przeszkodę rozbije się każdy inny minister. Jest to stara historja, że minister skarbu jest zawsze najniepopularniejszym członkiem choćby popularnego rządu — on zawsze wsadza ręce do kieszeni obywateli, a ci bez różnicy przekonań takiej operacji nie lubią.

W Niemczech sprawa jest tem poważniejsze, że tam — **w odróżnieniu od praktykowanych u nas metod sanacyjnych** — nie zrobią ministrem skarbu jakiegoś pułkownika czy innego takiego samego „fachowca", lecz tam musi być prawdziwa na polu finansowem powaga, jak wogóle na wszystkich stanowiskach państwowych. Fachowców takich w Niemczech nie brak, ale są to albo znakomicie płatni dyrektorzy wielkich koncernów przemysłowych albo ludzie, którzy nie mają ochoty wejść do rządu o tak niepewnej przyszłości, jakim jest rząd Brüninga. Dlatego poszukiwania za ministrem skarbu mogą albo się przeciągnąć albo zakończyć się jakąś nietrwałą improwizacją tak, że poszukiwania wkrótce zaczną się na nowo.

Przed kongresem centrolewu

KONFERENCJA GÓRNIKÓW W WIELICZCE

W niedzielę 22 bm. odbyła się konferencja górników w sprawie Kongresu, oraz w sprawach zawodowych. Konferencję zagaił tow. **Jagła**, który objął przewodnictwo, — powołując na sekretarza tow. **Klimczyka**. Sprawę Kongresu krakowskiego referował tow. **dr. Szumski**, który przedstawił powody zwołania Kongresu oraz wezwał zebranych do masowego uczestnictwa w Kongresie.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: **Lachman, Holzer, Jagła** oraz wielu innych. Z ramienia PSL „Piast" przemówił ob. **Nalepa**, który w dosadnych słowach napiętnował obecny system rządzenia, — nawołując zebranych do jednolitego frontu przeciw sanacji.

W wyniku obrad **uchwalono jednomyślnie wzięcie masowego udziału w Kongresie Centrolewu w dniu 29 bm.**

Ponadto uchwalono wysłać pismo do tow. **posła Ciołkosza** z wyrazami **współczucia** z powodu bandyckiego napadu **zbrodniarzy bebesowskich** oraz **życzenia rychłego powrotu do zdrowia.**

ZGROMADZENIE W ZBORÓWKU

Tego samego dnia popołudniu odbyło się liczne zgromadzenie w gminie Zborówek w powiecie wielickim. Na wiec przybyli chłopi z dziewięciu okolicznych gmin. Zgromadzenie zagaił tow. **Klimczyk** poczem jednomyślnie wybrano do prezydjum tow. **Sosina** oraz ob. **Górskiego** z PSL „Piast".

Obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju przedstawił w dłuższem przemówieniu tow. **dr. Szumski**, który w końcu swojego przemówienia wezwał zebranych do wzięcia udziału w **Kongresie Centrolewu w Krakowie.** — Z kolei zabrał głos tow. **Klimczyk**, który wskazał na obecne bolączki gospodarcze wsi.

Uchwalona rezolucja **wyraża pełne zaufanie PPS** oraz stronnictwom lewicy i **centrum** za stanowcze wystąpienie przeciw dyktaturze. W dalszym ciągu rezolucja protestuje przeciwko zamknięciu sesji Sejmu i Senatu i domaga się ustąpienia rządu p. Sławka i Piłsudskiego. W sprawie **Kongresu** uchwalono masowo **wyruszyć do Krakowa, aby zamanifestować, że chłop gotów jest do ostatka bronić demokratycznego ustroju państwa.**

ZGROMADZENIE LUDOWE W NIEPOŁOMICACH

W niedzielę 22 bm. odbyło się zgromadzenie ludowe w rodzinnej miejscowości Czumy, w Niepołomicach. Na rynku zebrały się tłumy ludu. Przewodniczącym wybrano tow. **Antoniego Skórę**. Po krótkiem zagajeniu udzielił tow. Skóra głosu tow. **K. Kornickiemu** z Krakowa, który w dłuższym wywodzie przedstawił zebranym system pomajowy i klęskę gospodarczą, jako wynik systemu. Zgromadzeni demonstrowali wśród przemówienia na cześć Sejmu, marszałka tow. Daszyńskiego i demokracji, wyrażając oburzenie na pałkarzy i karjerowiczów sanacyjnych. Wznoszono okrzyki przeciwko Czumie za pobicie posła Ciołkosza. Po referacie uchwalono **jednomyślnie** następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu w Niepołomicach w dniu 22 czerwca 1930 r. wyrażają oburzenie z powodu zamknięcia sesji sejmowej. Klęska gospodarcza musi doprowadzić do ruiny, jeżeli cały naród nie zacznie jej przeciwdziałać. Rząd pomajowy jest winnym tej klęski. Domagamy się uruchomienia Sejmu i zlikwidowania systemu pomajowego. Domagamy się rządu robotniczo-chłopskiego. Niech żyje demokracja! Niech żyje PPS! Niech żyje marszałek Sejmu tow. Daszyński! Precz z bandytami z BBS!".

Czuma przybył wprawdzie na ów wiec, jednakże nietylko że się na nim nie pokazał, lecz nie miał nawet odwagi wystawić nosa z restauracji. Drżał przed sądem własnego rodzinnego miasta. Hańba paliła mu czoło. Taki wyrok spotka każdego zdrajcę ludu.

POLICJA PRZECIW KONGRESOWI CENTROLEWU

Donoszą nam z powiatu wielickiego, że policjanci z Gdowa, Dobczyc i Witkowic chodzą po okolicznych wsiach jak: Koźmice, Dziekanowice, Sieraków i innych, i spisują tych chłopów, którzy „podejrzani są" o zamiar udania się na Kongres do Krakowa. To postępowanie policji jest próbą zastraszenia chłopów i wymuszenia tą drogą wstrzymania się od udziału w Kongresie. Tego rodzaju metody policji musimy jak najostrzej napiętnować jako partyjnictwo w najwyższym stopniu, do czego policja państwowa (a nie rządowa) nie jest powołana.

Mimo to chłopi nie dadzą się steroryzować i masowo przybędą do Krakowa. Będzie to godna odpowiedź na podstępne sztuczki policji.

Wiadomości polityczne

FAŁSZYWA SENSACJA

B. minister skarbu p. Czechowicz ogłasza w prasie warszawskiej, że podany przez „Wiadomości Codzienne" wywiad z nim *nigdy nie miał miejsca* i że ten rzekomy wywiad jest całkowicie sfingowany. P. Czechowicz zapowiada kroki sądowe przeciw wymienionemu pismu.

ZMIANA POSŁA AUSTRJACKIEGO W POLSCE

Dnia 23 bm. odjechał z Warszawy długoletni poseł austrjacki i minister pełnomocny p. Post. Na dworcu żegnali p. Posta wyżsi urzędnicy MSZ z szefem protokołu dyplomatycznego p. Romerem i naczelnikiem wydziału popołudniowego p. Guntherem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem angielskim p. Erskine, poseł jugosłowiański p. Lazarewicz, członkowie poselstwa austrjackiego, przedstawiciele prasy oraz liczna publiczność.

GŁOSY WYBITNYCH PISARZY O PRZYSZŁEJ WOJNIE

„Izwiestja" przeprowadziły w sprawie przyszłej wojny specjalną ankietę wśród pisarzy. Na podstawie telegraficznych zapytań, jakie będzie wasze stanowisko na wypadek wojny przeciw Związkowi sowieckiemu, szereg pisarzy nadesłał już odpowiedzi. Część z nich zaznacza przy tej okazji swe sowieckie sympatje, część wyraża wiarę w dalszy rozwój ruchu socjalistycznego, który przeszkodzi nowym wojnom. Bernad Shaw daje wymijającą odpowiedź: „Mnie na pewno powieszą". Wielu pisarzy sowiecką ankietę pozostawiło bez odpowiedzi. Do tej grupy należą m. in.: Hauptmann oraz autor powieści „Na zachodzie bez zmian" Remarque.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

W związku z rozpoczynającą się dnia 25 bm. nad jeziorem Szczyrbskiem w Tatrach konferencją małej ententy prasa czeska zamieszcza artykuły, poświęcone tej sprawie. Z artykułów tych wynika, że program tegorocznych obrad ministrów spraw zagranicznych małej ententy dotyczyć będzie kilku zagadnień międzynarodowych i nie dającym się dotąd usunąć trudnościom w stosunkach gospodarczych między członkami małej ententy, lecz żadnych spraw specjalnej wagi politycznej nie obejmuje. Dlatego też niektóre pisma wypełnione są artykułami poświęconemi małej ententcie i historycznem przeglądom poprzednich 10 zjazdów i załatwionym na nich sprawom.

KWESTJA DYNASTYCZNA NA WĘGRZECH NIE JEST AKTUALNĄ

Węgierska agencja telegraficzna donosi: W ostatnich czasach dziennik czeski „Prawo Lidu" zamieścił cały szereg tendencyjnych wiadomości w związku z kwestją dynastyczną na Węgrzech. Koła miarodajne oświadczają że wszelkie pogłoski i domysły w związku z tą kwestją, j. np. dociekania na temat roli przypisanej armji włoskiej w ewentualnym przewrocie, są całkowicie bezpodstawne. Szef rządu węgierskiego ostatnio raz jeszcze podkreślił w Londynie, *że kwestja dynastyczna na Węgrzech nie jest aktualną*. Rząd węgierski nie zmienił swego stanowiska w tej sprawie, wobec tego wszelkie pogłoski o przewrocie na Węgrzech mogą być jedynie tylko *tendencyjnie i celowo rozpuszczane.*

---

wa"... Te trzy słowa stanowiły całą „tragedję" małżeńską.

Nowela „Smok" jest pięknym obrazkiem stosunku chłopa do zwierząt domowych. — Byk zwany „smokiem" staje się przyjacielem pastucha, który ogromnie boleśnie odczuwa tragiczną śmierć zwierzęcia. Należy również podkreślić dwie nowele z twardej rzeczywistości chłopskiej „Niepilaczka" i „Przednówek". — Obie te opowieści są z całego zbiorku najbliższe twórczości Orkana.

Tytułowa nowela „Zawzięty Lasowiak" ma również wiele w sobie uroku, ale jako obrazek z rzeczywistości chłopskiej nie wychodzi poza Reymonta. Stosunek Franka Zybury do ojca przypomina stosunek Antka do ojca w „Chłopach".

Jedna jeszcze uwaga: dobrze robi autor, że nie roztapia się w stosunku chłopa do przyrody. Całe to rzekome odczuwanie piękności przyrody przez chłopa jest własnością i właściwością poetów. W rzeczywistości chłop w stosunku do przyrody jest bardzo „prozaiczny". Śmieszny byłby dziś ktoś, ktoby np. „głód ziemi" identyfikował z przywiązaniem do gleby ojczystej.

U Zechentera poza nowelą „Zawzięty Lasowiak" stosunek chłopa do przyrody w formie jakiegoś „lujarkarstwa" w stylu Konopnickiej etc. nie istnieje. To jest ważną zaletą tych nowel.

Artyzm tego zbiorku, prawda chłopskiego życia, pięknem słowem odmalowana i tyle piękna prostych i zdrowych dusz sprawiają, że nowele te czyta się z ogromnem zainteresowaniem.

Adam Polewka.

Jesteśmy przygotowani

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o prowokacyjnych przygotowaniach w związku z kongresem „Centrolewu", czynionych przez **nieodpowiedzialne** czynniki ze Związku Legjonistów i Strzelca w Krakowie, dowiadujemy się, że na odbytem w ub. niedzielę 22 bm. na Wawelu zebraniu Legjonistów **dyskusja na temat sprowokowania zjazdu „Centrolewu" odbyła się istotnie.** Była ona najwidoczniej zgóry przygotowana w ten sposób, że rozpoczął ją niejaki p. **Kusionowicz, a wtedy** reprezentanci władz państwowych i samorządowych opuścili salę obrad, by zachować pozory, że akcja prowokacyjna prowadzona jest bez ich zgody i wiedzy. Niemniej faktem jest, że b. oficer etapowy legjonów p. **Strojek** (nie zaś jak błędnie podaliśmy p. Hardt) przedłożył pełne frazesów rezolucje, będące jego „specjalnością", **wzywając w nich strzelców i legjonistów do prowokacyj.** Nawet wyznaczono zbiórkę dla prowokatorów na dzień 29 bm. godz. 8 rano na Wawelu. **WIEMY O TEM, JESTEŚMY PRZYGOTOWANI!**

Centrolew urządza **POWAŻNĄ** manifestację, której zakłócić krakowska klasa robotnicza **NIE POZWOLI!**

PEN-kluby w Krakowie

Kraków, 25 czerwca.

W poniedziałek późnym wieczorem przyjechała do Krakowa wycieczka gości z Kongresu Penklubów, który odbywał się przez trzy dni w Warszawie. Na dworcu w salonie recepcyjnym zgromadzili się: przedstawiciele władz z p. wiceprezydentem m. dr. Schneidrem na czele, reprezentanci związku literatów z p. Karolem Hubertem Rostworowskim, Aleksandrem Gałuszką, komitet przyjęcia delegatów zagranicznych, przedstawiciele prasy itp. W salonie recepcyjnym przyjął gości przemówieniem dr. Schneider. Prof. Roman Dyboski, który towarzyszył gościom zagranicznym z Warszawy, przedstawił w języku angielskim, francuskim i niemieckim delegatom zagranicznym program pobytu w Krakowie. Delegatom rozdano broszurki o zabytkach i osobliwościach Krakowa w językach: francuskim, angielskim i niemieckim.

Do Krakowa przybyli prawie wszyscy delegaci i tylko kilku (m. in. znakomity pisarz duński Andersen Necsö) odłączył się od wycieczki i wyjechał wprost z Warszawy do domu.

Gościom zagranicznym towarzyszyli z ramienia Polskiego Pen-klubu pp.: Ferdynand Goetel, p. Zofja Nałkowska, Juljusz Kaden-Bandrowski i Kazimierz Wierzyński.

W dniu wczorajszym goście zagraniczni od godziny 9 rano zwiedzali zabytki Krakowa: kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, Bibljotekę Jagiellońską i Wawel.

W południe krakowski Związek literatów podjął gości śniadaniem w Starym Teatrze. Toasty były krótki. Na cześć gości wygłosił przemówienie po francusku p. K. H. Rostworowski. Odpowiedział pełnem humorem, a serdecznem przemówieniem angielskiem p. J. Galsworthy, którego słowa przełożył prof. R. Dyboski. W końcu przemówił jeszcze po niemiecku p. Toller na rzecz zgody polsko-niemieckiej.

Popołudniu goście odbyli autami wycieczkę do lasu Wolskiego, gdzie prezydjum miasta przygotowało dla nich podwieczorek.

Wieczorem byli goście na Wawelu na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich", które im się bardzo podobało.

Dziś rano wyjeżdżają autami pod przewodnictwem prof. Walerego Goetla na dwudniową wycieczkę w Pieniny i Tatry.

Sprawy partyjne

BACZNOŚĆ!

Towarzysze: **Kluczka, Ziller, Korolewicz, Kustowski, Karton, R. Szymański, dr. Drobner, F. Gross, Rzeźnik, Janik, J. Jaworski** (młodszy), **Laszczyk, Nowakowski,** proszeni są o przybycie **dziś we środę 25 bm.** o godzinie 6'30 wieczorem do OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyny).

OKR PPS Kraków—miasto.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 21 czerwca.

ROBOTNICY SZCZAKOWSCY WOBEC ZBÓJECKIEGO NAPADU NA TOW. POSŁA CIOŁKOSZA

Na dzień 18 bm. zostały zwołane dwa zgromadzenia, na które miał przybyć tow. poseł *Adam Ciołkosz.* Zgromadzenia te miały się odbyć o godz. 4 popołudniu w Cementowni, a o godz. 6 w Szczakowej dla kolejarzy, hutników i obywateli. Robotnicy cementowni zgromadzili się na oznaczony czas, czekając przybycia posła do godz. 4 i pół, kiedy nadeszła wiadomość, że tow. poseł Ciołkosz nie jest w stanie przybyć, skutkiem ran odniesionych w czasie napadu nań zbirów besowskich, którą to wiadomość robotnicy przyjęli z wielkiem oburzeniem. Na zgromadzenie do Szczakowej o godz. 6 przybyła spora ilość ludzi. Zgromadzenie zagaił przewodniczący miejscowego komitetu PPS tow. Woś, który na sekretarza powołał tow. Tukaja. Tow. Woś na wstępie swojego przemówienia usprawiedliwił nieobecność tow. posła *Ciołkosza,* odczytując pismo Rady Wojewódzkiej o napadzie i poranieniu tow. posła Ciołkosza, którą to wiadomość zebrani przyjęli do wiadomości z wielkiem oburzeniem. Następnie tow. Woś odczytał rezolucję następującej treści: „Zgromadzeni kolejarze, robotnicy i obywatele Szczakowej w dniu 18 czerwca 1930 zasyłają pozdrowienia dla tow. posła *Ciołkosza,* któremu wyrażają pełne *wotum zaufania* oraz *podziękowanie za jego niestrudzoną pracę w obronie klasy pracującej* i życzą mu rychłego powrotu do zdrowia.

Zgromadzeni potępiają *zbójeckie metody* walki *zbirów bebesowskich* oraz uchwalają zwrócić się do ogółu mas zorganizowanych o stworzenie *własnej samoobrony,* celem przeciwstawienia się tymże zbójeckim metodom. Rezolucja to została uchwalona *jednogłośnie.*

Następnie po omówieniu spraw miejscowych przedstawionych przez tow. Wosia oraz omówieniu sprawy Kongresu mającego się odbyć w dniu 29 bm. w Krakowie okrzykiem na cześć tow. posła *Ciołkosza,* które to okrzyki trzykrotnie zgromadzeni powtórzyli, po wzniesieniu okrzyków *na cześć Sejmu, klubu i partji PPS* i po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru, zgromadzenie zakończono.

W dniu 17 bm. urządziła BB zgromadzenie w sali „Sokoła" w Szczakowej. Przemawiał na tem zgromadzeniu prof. Gdula z Chrzanowa, który zapewniał, że w Polsce będzie lepiej, tylko trzeba siać więcej pszenicy, bo zagranica nie chce już jeść żytniego chleba, o tem, że polski robotnik *nic ma już nawet na żytni chleb,* nie wspomniał ani słowem. Oznajmił dalej, że wkrótce odbędą się nowe wybory i wobec tego wezwał obecnych do zapisywania się do BB. Źle jednak trafił, bo oprócz kilku urzędników z kolei i z cementowni zapisało się tylko 2 restauratorów, pp. Heller i Dobrowolski, oraz trzech takich, co myślą, że dostaną po 50 zł., jak na poprzednich wyborach, ale zdaje się, że z tego będą nici, bo 8 miljonów już niema.

Najciekawszy w tem wszystkiem był sposób zwoływania tego „zgromadzenia". Oto *zaproszenia roznosił policjant gminny,* a ponieważ nie mógł sam roznieść wszystkich zaproszeń, musiał je też roznosić setkami *listonosz, mimo że nie były opłacone.* Skandaliczne jest podobne nadużywanie pracowników państwowych do agitacji partyjnej, jak również obciążanie podobną nadetatową pracą jedynego w gminie policjanta gminnego, który ma aż nadto prawdziwej roboty. Pamiętamy wprawdzie, jak ten sam policjant musiał obębniać zgromadzenie endeckiego posła Tabaczyńskiego, no, ale to były „nieprawości" którym miano „kres położyć".

Z życia robotniczego

ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE

Dnia 22 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie nowego zarządu Związku prac. kom. i inst. uż. publ., wybranego na II kongresie Związku. Przewodniczącym Związku został tow. poseł **Kowalski,** I wiceprzewodniczącym tow. Wacław **Kurowski,** II wiceprzewodniczącym tow. Stanisław **Wołdan,** sekretarzem generalnym tow. radny Stefan **Haupa,** skarbnikiem tow. Władysław **Wysocki,** członkiem komitetu wykonawczego tow. Antoni **Podlesiński,** przewodniczącym centralnej komisji rewizyjnej tow. Juljan **Trenkler,** przewodniczącym centralnego sądu polubownego tow. Piotr **Paradowski.**

Poniżej podajemy **rezolucje,** uchwalone na zjeździe.

W sprawie sytuacji polityczno-gospodarczej

Zjazd stwierdza, że kryzys gospodarczy czyni niebywałe spustoszenia w szeregach klasy pracującej. Klęska bezrobocia, bezdomności i głodu doprowadza szerokie rzesze pracownicze i robotnicze do zupełnego wycieńczenia i rozpaczy. Rząd „pomajowy" przygląda się temu bezczynnie i nic nie robi w tym kierunku, ażeby zaradzić złu; przeciwnie — prowadzi wszelkiemi sposobami jawną i ukrytą walkę z całem społeczeństwem, wszelkiemi sposobami niszczy jeg[illegible] dzenia demokratyczne i nie dopuszcza [illegible] głosu Sejmu wtenczas, kiedy ten chce znaleźć środki na opanowanie kryzysu i ulżenie nędzy ludu pracującego miast i wsi.

Wobec takiego stanu rzeczy Zjazd wzywa ogół pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej do bezwzględnej walki, aż do zwycięstwa z systemem rządów dyktatorskich, które są w dużej mierze odpowiedzialne za głód i nędzę, łamanie prawa i głęboką demoralizację życia publicznego. Zjazd stwierdza, że tylko rządy robotniczo-chłopskie mogą wyprowadzić Polskę z anarchji gospodarczej i politycznej, w jaką wtrąciła dyktatura p. marszałka Piłsudskiego.

Przeciwko przedłużaniu kadencji Rad miejskich

Rząd zdradza tendencje przedłużania ustawowych kadencyj Rad miejskich. Z uwagi na okoliczność że obecny skład Rad miejskich w dużej mierze nie odpowiada faktycznej sile ugrupowań społecznych, — przedłużanie kadencyj Rad miejskich przyczyni się nietylko do łamania obowiązującego prawa, ale jednocześnie do usunięcia od wpływu na rozwój samorządów szerokich mas ludu pracującego. Instytucje komisarzy samorządowych, oraz niedemokratyczne instytucje samorządowe w Małopolsce są sprzeczne z wszelkiemi zasadami sprawiedliwości.

Zjazd protestuje gorąco przeciw tym tendencjom i poczynaniom Rządu, oraz domaga się rozpisania nowych wyborów na zasadach demokratycznych, niezwłocznie po upływie kadencji.

W sprawie bezrobocia

Klęska bezrobocia przyjęła w całym kraju niebywałe dotąd rozmiary i dotknęła również liczne zastępy pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w samorządach gminnych, powiatowych, oraz w instytucjach użyteczności publicznej. Roboty publiczne zostały prawie całkowicie zahamowane, a pomoc Rządu dla bezrobotnych jest wysoce niewystarczająca.

Zjazd domaga się przeto kategorycznie od Rządu i samorządów uruchomienia odpowiednich robót publicznych, oraz zniesionej przez Rząd akcji pomocy doraźnej dla tych bezrobotnych, którzy utracili prawo do zapomóg ustawowych.

Sejm śląski

Katowice, 24 czerwca (PAT). Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu, poświęconego dyskusji budżetowej, złożył specjalną deklarację w imieniu części Rady wojewódzkiej poseł Kobyliński, poczem zabrał głos wojewoda dr. Grażyński. Następnie przemawiał poseł dr. Pant (Koło niemieckie), Korfanty (ChD), dr. Pawelec (NCh), Machay (PPS) i Roguszczak (NPR). Pod koniec posiedzenia odczytano szereg nowych wniosków.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 czerwca.

W sprawie zwolnień od państwowego podatku od lokali

Prostując błędne informacje jakie w sprawie zwolnień od podatku lokatorskiego pojawiły się ostatniemi czasy, podaje magistrat do wiadomości, że w myśl przepisów dotyczącej ustawy **są uwolnione od podatku od lokali następujące lokale:**

lokale w domach nowowybudowanych, nadbudowanych i odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 r. na przeciąg lat 10 od daty wprowadzenia się lokatorów;

mieszkania jedno- i dwupokojowe zajmowane przez bezrobotnych, zarejestrowanych przez Urząd pośrednictwa pracy względnie magistrat, o ile nie mają sublokatorów — przez czas stwierdzonego bezrobocia odnośnych osób; mieszkania jedno- i dwuizbowe zajmowane przez pobierających rentę inwalidzką inwalidów, wdowy i sieroty po tychże lub po poległych na wojnie i przez osoby pobierające z funduszów publicznych wsparcie na starość i niemoc (t. zw. łaskawizny) oraz wsparcia z ubezpieczeń społecznych — z wyjątkiem osób otrzymujących ubezpieczenia z kas chorych i innych instytucyj ubezpieczeniowych na wypadek choroby, zranienia itp., **wreszcie lokale, zamieszkałe przez dozorców domowych, nie mających innych płatnych zajęć.**

Dalsze uwolnienia tyczą się lokali przeznaczonych na stałe domy modlitwy należące do uznanych w państwie wyznań religijnych, dalej budynków fabrycznych przeznaczonych w całości na cele przemysłowe, tudzież **lokali zajmowanych na cele oświatowe,** naukowe, dobroczynne i wyznaniowe.

Poza [illegible]mi wyjątkami wszystkie inne lokale na obszar[illegible] gminy miejskiej podlegają podatkowi lokatorskiemu, a więc także mieszkania zajmowane przez emerytów, pobierających zaopatrzenie emerytalne z tytułu wysługi lat, na mocy obowiązujących ustaw, statutów lub regulaminów emerytalnych instytucyj publicznych lub związków komunalnych.

—ooo—

Koniec tragedji przy ul. Łagiewnickiej

W dniu wczorajszym zmarł w szpitalu św. Łazarza Karol Wielgus, wywiadowca policji, który przed kilkunastu dniami zabił wystrzałem z rewolweru narzeczoną 17-letnią Annę Filipczyk i jej matkę Marję Nowakową, zamieszkałe przy ul. Łagiewnickiej. **Wielgus strzelił sobie po tym czynie w głowę i wskutek rany otrzymanej od strzału wśród strasznych cierpień zmarł wczoraj nad ranem.**

—ooo—

Tragiczna śmierć pomocnika maszynisty

ZGINĄŁ ŚMIERCIĄ TRAGICZNĄ

Bronisław Sumera, pomocnik maszynisty, zatrudniony przy kolejce wąskotorowej w wapienniku w Trzebini, pow. Chrzanów, jadąc na parowozie **zeskoczył z maszyny i wyprzedziwszy ją, — chciał przełożyć zwrotnicę, czego jednak zrobić nie zdążył, gdyż w tej chwili nadjechał parowóz zabijając go na miejscu.**

—ooo—

Zamach samobójczy kierownika szkoły

Postrzelił się w zamiarze samobójczym z karabinu typu „Manlicher“ Leopold Pindelski, lat 38, kierownik szkoły powszechnej w Droginí, powiat Myślenice. Ciężko rannego w pierś przewiozło zawezwane pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Jak ustalono, **powodem usiłowanego samobójstwa były dochodzenia dyscyplinarne.**

—ooo—

Fala podpalań

Wybuchł pożar w domu Jana Czubaja w Brodłach, powiat Chrzanów, który następnie przerzucił się na sąsiedni dom Marji Będkowskiej. **Oba domy spłonęły.** Szkoda wynosi 5 tysięcy złotych, w przeważnej części jest pokryta ubezpieczeniem. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek podpalenia, o które podejrzany jest Stanisław Sieblorek, na którego gruncie stał dom Czubaja.

W zagrodzie Józefy Bator w Nieczajnej, powiat Dąbrowa, pożar zniszczył stodołę i stajnię. W czasie dochodzeń ustalono, że ogień, który wybuchł od wewnątrz stodoły, spowodowało podpalenie. **Podejrzana o podpalenie jest właścicielka Józefa Bator, która dopuściła się czynu prawdopodobnie w tym celu, aby uzyskać premię asekuracyjną,** — gdyż spalone objekty ubezpieczone były na kwotę 1830 złotych. Jak stwierdzono, Batorowa była zadłużona, a dłużnicy upominali się o zwrot należytości.

—ooo—

DO PRZEWOZU BAGAŻU PRZESYŁEK EKSPRESOWYCH, POSPIESZNYCH I APROWIZACJI, PRZEZNACZONYCH DO LETNISK I UZDROJOWISK LINJI KRAKÓW—ZAKOPANE, uruchamia dyrekcja kolejowa z dniem 25 czerwca, na okres sezonu letniego, specjalny pociąg towarowy lekkiego typu, z czasami jazdy pociągów osobowych, z odjazdem z Krakowa około godziny 23, a przyjazdem do Zakopanego koło godziny 5 rano; zaś z Zakopanego do Krakowa odjazd około godziny 9. W składzie omawianego pociągu kursować będzie wagon-lodownia, przeznaczony na przesyłki łatwo psujące się.

Z KOMISJI DLA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. Odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych pod przewodnictwem wiceprez. dra Schneidra, na którem dyrektor wodociągu m. przedłożył sprawozdanie z robót inwestycyjnych i zawiadomił, że budowa drugiego rurociągu z Bielan do Krakowa jest w toku i postępuje od Bielan w kierunku Krakowa. Rury będzie dostarczała Huta Bismarka, już z końcem bieżącego tygodnia. Następnie zatwierdziła Komisje ofertę na dostawę maszyn, zezwoliła na prawo poboru wody konsumentom na Olszy i w Przegorzałach, poczem załatwiła kilka spraw administracyjnych.

CHRONICZNY BRAK WODY. Od wiosny mieszkańcy domów kolejowych, zamieszkali na II. i III. piętrze domów kolejowych przy ul. Blich nie mają wody, która jedynie wieczorem słabym prądem dochodzi. Charakterystyczne, że po każdej interwencji w sekcji utrzymania kolei, a następnie w zarządzie wodociągów przez następne dwa dni woda należycie dochodzi, co świadczy, że woda jest i może dochodzić, ale ktoś dzikie figle urządza znękanym rodzinom kolejarskim. Tą drogą apelują dotyczące rodziny do miarodajnych czynników o zarządzenie co należy.

APEL DO MAGISTRATU MIASTA KRAKOWA. Od trzech lat stara się klub radców miejskich PPS o uporządkowanie ul. Blich, lecz jak do tej pory bezskutecznie. Ulica Blich jest bardzo ruchliwa, albowiem codziennie od godziny 2 w nocy przejeżdża tysiące fur do rzeźni miejskiej. Ulica mało skrapiana i wysypana jedynie kamieniami, to też tumany kurzu unoszą się i zasypują mieszkania. Przy ul. Blich stoją domy kolejowe, w których mieszka setki rodzin kolejarskich, a reszta domów zamieszkała jest przez urzędników. Niestety na tej ruchliwej ulicy nie mieszka żaden prezydent miasta ani radca miejski, którzy, doznawszy na własnej skórze dolegliwości, o których piszemy, pchnęliby sprawę uporządkowania tej ulicy.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W KRAKOWIE Pędzichów L. 13 (w drugim podwórzu) urządza dla nauczycielek 2-tygodniowy Kurs Koszykarstwa galanteryjnego od dnia 1-go lipca br. codziennie. Wpisowe 5 zł. — Opłata za cały kurs 30 zł. Wpisy przyjmuje kancelarja Miejskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego przy ul. Pędzichów L. 13 od dnia 25 czerwca br. od godziny 9-tej do 15-tej (3-cia popołudniu) w dnie powszednie.

Z POWODU PROCESJI dnia 27 bm. z kościoła Jezuitów przy ul. Kopernika, wstrzymany będzie ruch kołowy i tramwajowy w ulicach: Kopernika, A. Potockiego, Siennej, Małym Rynku i ul. Mikołajskiej od godz 5 pop. aż do ukończenia procesji.

PRZYJAZD WYCIECZKI ZWIĄZKU WETERANÓW POLSKICH Z AMERYKI. We środę dnia 25 bm. o godz. 22'30 przyjeżdża do Krakowa bawiąca obecnie we Lwowie wycieczka Związku Weteranów polskich w Ameryce. W wycieczce bierze udział 30 osób i tak w Warszawie jak i Lwowie byli bardzo serdecznie podejmowani.

OMYŁKA DRUKU. Do artykułu wczorajszego p. t. „Konflikt brytyjsko-watykański“ wkradł się w czwartym wierszu od końca przykry błąd drukarski, zniekształcający sens. Powinno być wydrukowane, że rząd MacDonalda *nie* byłby skłonny do znoszenia raz *nadanej* konstytucji, nie zaś niedanej, jak mylnie złożono.

—ooo—

SEKCJA POLONISTÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA TNSW I ŚREDNICH. Jutro we czwartek odbędzie się o godzinie 7 w lokalu TNSW (Pałac Spiski, Rynek, II piętro) zebranie sekcji polonistów celem omówienia zjazdu z okazji jubileuszu J. Kochanowskiego.

Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO otwiera Szkoła malarstwa i rysunku artysty malarza Alfreda Terleckiego przy ul. A. Potockiego 11, I piętro wystawę prac uczniów w czasie od 25 do 28 czerwca od godziny 10 przedpołudniem do 6 wieczorem.

TEATRY I KONCERTY

„OBRONA JASNEJ GÓRY“, wielkie widowisko historyczno-batalistyczne majora Juljusza Schreyera, o stylu Reinhardtowskim, w którem bierze udział z górą 500 wykonawców, odniosło tak olbrzymi sukces artystyczny, że zostanie powtórzone w sobotę 28 i w niedzielę 29 czerwca przy cenach popularnych od 1—3 złotych. — Wojskowi i młodzież akademicka na miejsca siedzące płaci połowę. Bilety do nabycia od wtorku na wszystkie miejsca w księgarni Krzyżanowskiego.

„KRES WĘDRÓWKI“ Z JÓZEFEM WĘGRZYNEM. Sławna sztuka Sherriffa „Kres wędrówki“ grana będzie dzisiaj poraz pierwszy w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, po światowych sukcesach, jakie odniosł od roku. Józef Węgrzyn, nieporównany odtwórca głównej roli kapitana Stanhope, odtwarza ją poraz pierwszy w Krakowie w dzisiejszem przedstawieniu, po długim szeregu sukcesowych powtórzeń w warszawskim Teatrze Narodowym. Inne role odtwarzają pp.: Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Kułakowski, Leliwa, Pawłowski, Szymański, Turski. „Kres wędrówki“ grany będzie przez wszystkie najbliższe dni do niedzieli włącznie. W niedzielę poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Bal w obłokach“.

SPORT

SZWECJA—POLSKA W KRAKOWIE. W niedzielę 29 bm. o godzinie 16'30 odbędzie się na boisku „Cracovii“ spotkanie w koszykówce reprezentacyi kobiecych Szwecji i Polski o mistrzostwo Europy. Zawodniczki polskie, zebrane z całej Polski w Krakowie, przechodzą intensywny trening, by godnie reprezentowały barwy polskie. Wstęp za biletami łącznie na mecz piłki nożnej ŁKS—Cracovia.

—ooo—

Z Polski

UCHWAŁY ZJAZDU ZWIĄZKU MIAST. Dnia 28 bm. odbędzie się w magistracie warszawskim posiedzenie zarządu związku miast polskich, na którem będzie omawiana sprawa wykonania uchwał odbytego niedawno w Warszawie zjazdu przedstawicieli miast.

STARANIEM TARNOWSKIEGO OGNISKA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH odbył się w czasie od 10 lutego do 10 czerwca br. dokształcający kurs wieczorny o charakterze przygotowawczym do egzaminu klasy VII szkoły powsz., który cieszył się licznym udziałem młodzieży pracującej. Absolwenci tegoż kursu tą drogą składają inicjatorom i kierownikom tego wysoce społecznego kroku serdeczne podziękowanie, a w szczególności pp.: Bautowi Janowi, Lajerowi, Sekulińskiemu, Wiśniowskiemu, Olszewskiemu i ks. Zielińskiemu. Oby ta bezinteresowna praca nad kulturalnem podniesieniem tych, którym nie było danem uczyć się dłużej, znalazła nietylko w Tarnowie, ale i w całej Polsce naśladowców.

Uczestnicy kursu.

NIESŁYCHANY GWAŁT I NADUŻYCIE WŁADZY. Z Wieliczki donoszą nam o następującym niesłychanym gwałcie, który się tam niedawno zdarzył: Na tle jakichś zupełnie osobistych porachunków fizyk powiatowy dr. Kania i posterunkowy policji Kutrzeba przeprowadzili bezprawnie około północy rewizję w mieszkaniu p. K. i znajdującą się u niego kobietę policjant aresztował z nakazu fizyka, wywlókł ją z mieszkania i osadził ją w areszcie, gdzie ją do rana przetrzymał. Na skutek doniesienia karnego, wniesionego przez adwokata dra Arnolda przeciwko obu sprawcom tego gwałtu, sprawa znajdzie epilog w okr. sądzie karnym w Krakowie.

KOŚCIÓŁ SIĘ WALI. W związku z zawaleniem się części stropu w dniu 20 bm. w kościele w Kropaczowie (Górny Śląsk) wyjechała na miejsce urzędowa komisja, która po dokładnem zbadaniu stanu murów i stropów zarządziła czasowe zamknięcie kościoła. Komisja orzekła, że pęknięcie murów kościoła spowodowane zostało niewątpliwie odbudową górniczą. Szczepan Duda, który w czasie wypadku w kościele odniósł rany od odłamków, spadających, zmarł 23 bm. w szpitalu w Królewskiej Hucie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY LETNICZKI Z ŁODZI W PORONINIE. W Poroninie w pensjonacie „Janka“ popełniła zamach samobójczy Leontyna Szykulanka z Łodzi. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie bezprzytomnym do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Szykulanka usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się morfiną. Powód nieustalony.

PROCES PRZECIW PORUCZNIKOWI O ZASTRZELENIE KAPITANA. Przed sądem wojskowym w Jarosławiu podjęto po trzytygodniowej przerwie rozprawę przeciwko [illegible] 24 p. a. p. Nowotnemu, oskarżonemu o [illegible] kapitana tego pułku Szafrana. Zeznawał [illegible]dek, mianowicie żona kapitana Sz[illegible]. R[illegible]wa potrwa około pięciu dni.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS RAIDU SAMOCHODOWEGO. W niedzielę wieczorem do Wilna przybyło kilkanaście samochodów, biorących udział w międzynarodowym raidzie automobilowym. Wilno było końcowym punktem pierwszego etapu tego raidu. W drodze do Wilna za Białymstokiem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek z samochodem, prowadzonym przez rotmistrza Flataua, byłego adjutanta głównego komendanta policji. Rotmistrza Flataua przewieziono innym samochodem do Białegostoku. Ma rozbitą głowę i ciężką ranę twarzy.

PIORUN W KOŚCIELE. W niedzielę w godzinach popołudniowych nad Nowym Madziołem rozpętała się nagle burza, podczas której piorun uderzył w wieżę kościelną i wpadł do wnętrza kościoła. Wypadek miał miejsce w chwili, gdy w kościele odbywało się nabożeństwo. Wśród zebranych powstał popłoch spotęgowany do najwyższego stopnia tem, że kilka osób padło bez zmysłów na ziemię z powodu porażenia. Po chwili jednak obecni wynieśli porażonych, w liczbie pięć, przed kościół i przystąpili do ratowania ich. Kościół, jak również wieża, zostały nienaruszone.

—ooo—

Z zagranicy

REKORDY ŚWIATOWE. Porucznik Paris pobił światowy rekord szybkości lotu, przebywając 1000 klm. z przeciętną szybkością 190 klm. i 750 m. na godzinę, a przestrzeń 2000 klm. z szybkością przeciętną 183 i pół klm. na godzinę przy obciążeniu 1000 klgr. Sterowiec „R. 101" odbył w poniedziałek nad Cardington (Anglja) pierwszy lot próbny po ostatniej przebudowie. Sterowiec startował i lądował bardzo sprawnie przy silnym wietrze.

UPAŁY W CHICAGO. W dniu wczorajszym temperatura w Chicago dochodziła do 96 stopni Fahrenheita w cieniu. Z powodu gorąca zmarło 6 osób.

DWUMILJONOWA STOLICA ARGENTYNY. Zarząd miasta ogłosił statystykę, dotyczącą ludności, według której Buenos Aires liczy 2,116.284 mieszkańców.

Odwet za Nowaczyńskiego

W poniedziałek po godzinie 10 wieczorem do **idących koło ul. Stolarskiej, Małym Rynkiem: naczelnego redaktora „Kurjera" posła Marjana Dąbrowskiego i redaktora dra Ludwika Rubla przystąpiło kilku mężczyzn i obrzuciło momentalnie obu redaktorów zgniłemi jajami.** Stojący opodal policjant **podbiegł i wylegitymował napastników, którymi podobno są urzędnicy państwowi.**

TELEGRAMY

Bezprawne przedłużenie kadencji warszawskiej Rady miejskiej

Warszawa, 24 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Rząd przedłużył ubiegłą w tych dniach kadencję warszawskiej Rady miejskiej, opierając się na ustawie z 1924 r., wedle której kadencja Rad miejskich przedłuża się do czasu uchwalenia przez Sejm *ustawodawczy* ustaw samorządowych. To stanowisko rządu wywołuje *krytykę*, ponieważ powyższa ustawa odnosi się *wyłącznie do Sejmu ustawodawczego*. Prawdziwym motywem przedłużenia kadencji jest to, że *nowe wybory nie dałyby sanacji większości*, a taki wynik wyborów wywołałby w kraju efekt, który odbiłby się na sanacji *przy wyborach do Sejmu*.

—ooo—

WYPŁATA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Warszawa, 24 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Sanacyjna agencja „Iskra" donosi, że minister oświaty p. Czerwiński *uchylił* zarządzenie z 28 marca br., wstrzymujące wypłatę dodatku mieszkaniowego nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych i *polecił wypłacić dodatek w poprzednich granicach. Wobec tego nastąpi wypłata dodatku za czas, w którym nie był wypłacany.*

KOMISJA SEJMOWA DLA BUDOWLI KOLEJOWYCH W CHEŁMIE

Warszawa, 24 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania sprawy budowli kolejowych w Chełmie, składał p. minister komunikacji p. Romocki obszerne zeznania w tej sprawie.

KONFERENCJA O ELEKTRYFIKACJĘ POLSKI

Warszawa, 24 czerwca (PAT). Pan minister robót publicznych Matakiewicz przyjął dziś na dłuższej konferencji radcę ambasady angielskiej p. Kinnesa w sprawach elektryfikacji kraju.

Dwa terminy rozwiązania Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 czerwca.

Czynniki sanacyjne utrzymują, że w miarodajnych kołach rozważane są dwa terminy rozwiązania Sejmu: 1) **28 względnie 29 czerwca**, 2) **więcej prawdopodobny termin w grudniu br.** Nowe wybory odbyłyby się **z końcem grudnia br. lub początkiem marca 1931 r.**, wobec czego **sesja budżetowa w br. już nie odbyłaby się.**

Drugi termin uważają w kołach sanacyjnych za **korzystniejszy**, ponieważ utrudniłby stronnictwom opozycyjnym agitację wyborczą. W dodatku sfery rządowe przypuszczają, że do tego czasu sytuacja gospodarcza poprawi się.

Polska entuzjazmuje się dla Paneuropy Brianda

Paryż, 24 czerwca (PAT). Współpracownik dziennika „Le Matin" Juljusz Sauerwein, który objeżdża stolice europejskie dla przeprowadzenia ankiety w kwestji federacji europejskiej, odwiedził Warszawę. Dzisiejszy „Le Matin" ogłasza jego **wywiad z ministrem Zaleskim.** Po ogólnych uwagach, określających stanowisko polskie w powyższej sprawie, Sauerwein podaje tekst rozmowy, którą miał z min. Zaleskim. Projekt Brianda — oświadczył m. in. minister — nie tylko rzuca wielką ideę, która niewątpliwie zaszczepi się w Europie, lecz dzięki świetnemu swemu układowi stwierdza on jeszcze, że przewidział wszelkie możliwe krytyki i że zgóry na nie odpowiedział. Nie potrzeba chyba mówić, że w odpowiedzi swej, która niebawem zostanie wręczona Francji, **rząd polski oświadczy, że z entuzjazmem przyjmuje zaproszenie Brianda.** Jedyne **zastrzeżenia**, które wydały się potrzebnemi do sformułowania, znajdują się już w memorjale Brianda. Niema co do nich nawracać. Panuje między nami co do tych zastrzeżeń **kompletne porozumienie.** Minister wyraził w dalszym ciągu zdziwienie z powodu sposobu, w który pewne środowiska i pewne organa prasy interpretowały wygłoszoną przez niego mowę w **Krakowie.** Przy panującym w Europie stanie umysłów — oświadczył minister — znajdą się ludzie, którzy zechcą nadużyć pięknych i szlachetnych idei Brianda, wykorzystując je dla celów politycznych o charakterze egoistycznym i dla urzeczywistnienia niczem nieusprawiedliwionych nadziei. Nie należy się temu dziwić ani też zniechęcać z tego powodu. Trzeba **pracować cierpliwie** i postępować krok za krokiem. **Polska za obowiązek dla siebie uważa pomaganie w urzeczywistnieniu tego pięknego planu.**

Sauerwein wspomina dalej o wynikach ankiety, rozpoczętej w kwestji federacji europejskiej przez tygodnik „Świat", cytując m. in. opinję ks. Lubomirskiego, prezesa komisji spraw zagranicznych i pos. Dębskiego.

NIEUDAŁE UPROWADZENIE EMIGRANTA LITEWSKIEGO

Warszawa, 24 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Ubiegłej nocy w pasie granicznym polsko-litewskim do wsi Wojtatyn przyszło do domu emigranta litewskiego Jerzego Godulewicza kilka podejrzanych osób, które chciały podstępnie uprowadzić Godulewicza na stronę litewską. Plan ten nie powiódł się, wobec czego napastnicy zaczęli strzelać i *zabili Godulewicza.* Gdy żona jego wszczęła alarm, napastnicy splądrowali mieszkanie i zbiegli. Charakterystyczne jest, że napastnicy nie ruszyli cennych rzeczy, lecz zabrali tylko pewne dokumenty.

POLSKA NIE MOŻE PRZYSTĄPIĆ DO MAŁEJ ENTENTY

Budapeszt, 27 czerwca (PAT). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkovicz, odpowiadając korespondentowi „Pesti Napló" na zapytanie, czy Polska przystąpi do małej ententy, oświadczył, że m. ententa jest układem trójstronnym i *żadne czwarte państwo nie może wejść do grona układających się stron.*

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 24 czerwca (PAT). Wczoraj na plenum 14-tej międzynarodowej konferencji pracy dyrektor MBP odpowiadał na kwestje, podniesione podczas trwającej cały dzień dyskusji nad jego rocznem sprawozdaniem. Albert Thomas zastanawiał się w swojem przemówieniu nad przyczynami *małego postępu ratyfikacji konwencji pracy*, wzywając państwa do bardziej energicznego przeprowadzenia ratyfikacji, w szczególności konwencji wszyngtońskiej *o 8-godzinnym dniu pracy.* Następnie Thomas podniósł, że MBP grozi niebezpieczeństwo w ujawniającej się tendencji do załatwienia problematów przedewszystkiem drogą poszczególnych układów poza ramami MBP. Wreszcie dłuższą część swego przemówienia Thomas poświęcił związkowi pomiędzy zagadnieniami pracy, rozwiązywanemi przez organizacje pracy a zasadniczemi zagadnieniami ekonomicznemi świata, nie dającemi się oddzielić od spraw socjalnych.

RUCH REWOLUCYJNY W HISZPANJI

Paryż, 26 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z La Hendaye, że wczoraj popołudniu delegacje robotnicze w Sewilli udały się na miejsce, w którem, jak przypuszczały, złożono trupa robotnicy, zabitej przez policję. Straż policyjna nie dopuściła jednak manifestantów i rozprószyła ich. W pewnej chwili idące ulicą oddziały policyjne zostały zasypane kulami rewolwerowemi przez dwu motocyklistów, którzy szybko zniknęli. *Strajk staje się powszechny i nabiera charakteru rewolucyjnego.* Taksówki i omnibusy nie kursują. Do tej pory utrzymuje się jedynie ruch tramwajowy, chociaż wielu konduktorów było dzisiaj zaatakowanych przez tłum. Latarnie na przedmieściach są potłuczone. Dokonywane są *liczne aresztowania.* Liczba aresztowanych przekroczyła już kilkaset osób.

Przegląd gospodarczy

WYMIAR PODATKU OBROTOWEGO OD ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY

Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 10 bm. dodatkowo wyjaśniło, że 1% stawka podatkowa winna być stosowana do wszelkiego rodzaju sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, bezpośrednio z zakładu rzemieślniczego (zaopatrzonego w kartę rzemieślniczą) względnie z oddzielnego zakładu handlowego obsługującego zakład rzemieślniczy. Wobec tego sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby z zakładu rzemieślniczego bezpośrednio lub pośrednio **zarówno kupcom jak i konsumentom podlegać będzie 1% stawce podatkowej.** Równocześnie min. skarbu nadmieniło, że zarządzenie powyższe należy stosować do obrotów osiągniętych począwszy od 1 stycznia br. oraz do wszystkich wymiarów nieprawomocnych za lata ubiegłe, o ile odnośni płatnicy zakwestjonowali w odwołaniach wysokość stawki podatkowej.

ZMIANY W BANKU POLSKIM

Sanacja przystąpiła do zmian personalnych w Banku Polskim. Na niedzielnem posiedzeniu Rady nadzorczej Banku przeprowadzono uchwałę o przeniesieniu dyr. Karola Rybińskiego w stan spoczynku. Oczywiście jest to pozór, gdyż p. Rybiński jeszcze nie ma warunków, które zniewalałyby go do przejścia na emeryturę. Słychać, że p. Wróblewski na tem nie chce poprzestać. Mówią, że w niedługim czasie zostanie mianowany wiceprezes Banku. Ma być nim p. Starzyński, wiceminister skarbu, którego miejsce w ministerjum zająłby dr. Barański, dotychczas dyrektor depart. obrotu pieniężnego.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-RUMUŃSKA

W wyniku rokowań, które odbywały się w ubiegłym tygodniu w Warszawie i były prowadzone przez obie strony w duchu najbardziej przyjaznym, podpisana została 23 bm. w ministerstwie spraw zagarnicznych polsko-rumuńska konwencja handlowa i nawigacyjna, mająca zastąpić konwencję z r. 1921. Ze strony Polski konwencję podpisali podsekretarz stanu p. Alfred Wysocki i dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu p. Sokołowski, zaś ze strony Rumunji charge d'affaires p. George Dawidesco i dyrektor departamentu w rumuńskiem ministerstwie przemysłu i handlu p. Cezar Popesco. Wobec tego, iż kwestje interesujące oba kraje zostały w pomyślny dla nich sposób załatwione, należy się spodziewać, że stosunki gospodarcze między Rumunją i Polską wejdą na nowe drogi rozwoju na szerszej podstawie, która została dla nich stworzona.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser zwycz. 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., jaja szt. 12—13 gr., kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 8—12 zł., indyki szt. 12—14 zł., raki kopa 4'80—6 zł., czereśnie 1 kg. 2—2'80 zł., wiśnie 1 kg. 2'40—2'80 zł., truskawki 1 kg. 1'60—2'40 zł., poziomki 1 litr 1—1'20 zł., borówki litr 30—40 gr., ogórki szt. 30—80 gr., groszek cukr. łusk. litr 1'20—1'50 zł.

Plażofobja

Mieliśmy sposobność już raz odpowiedzieć na atak, wymierzony przeciwko plaży, którą nad brzegiem Wisły wykańcza TUR. Teraz w „Głosie Narodu“ znów na ten temat gorzko, bardzo gorzko pisze p. Wnęk — dwojga imion: Józef, Jacek.

A zaczyna — zdawałoby się — wyrozumiale, pisząc:

„Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami silnych upałów. Ludność spragniona chłodu — skwapliwie śpieszy nad Wisłę, by skorzystać z orzeźwiającej kąpieli. **Brzegi Wisły na całej długości Krakowa roją się wprost od kąpiących różnego wieku i płci.** Jak dzienniki donoszą, w najbliższych dniach ma nastąpić otwarcie wielkiej plaży opodal klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu, która pomieścić ma kilka tysięcy osób. Roboty prowadzone w szybkiem tempie **dobiegają końca**“.

Istotnie, odkąd lato latem, Wisła Wisłą, Kraków Krakowem, kąpano się „u brzegów Wisły na całej długości Krakowa“ choć nie było żadnych urządzeń na wzór europejski — nie obowiązywały żadne kostjumy kąpielowe.

Ale po tym wstępie zaczynają nękać autora wewnętrzne skrupuły: powiada sobie: „natura ludzka jest słaba“ — a po wojnie szerzy się „bezwstyd, wyuzdanie, zgnilizna moralna“, tymczasem władze „zła nie widzą“, „nie dopatrują się go nawet tam, gdzie ono siedzi“. A zło zasiadło i czai się właśnie — p. Wnęk to widzi i truchleje — w niedostatecznie osłoniętych przy kąpieli ciałach kobiecych. Jednak te wszystkie dreszcze odczuwa p. Wnęk wyłącznie wobec inicjatywy TUR'a. Co więcej, słowa zgrozy wyrywają mu się dopiero teraz, gdy jak sam stwierdza, roboty „dobiegają końca“. Pod adresem tego rodzaju spóźnionych możnaby ukuć przysłowie: „Mądry Polak ku szkodzie“. Usiłuje bowiem szkodzić obcemu przedsięwzięciu, gdy już wszelkie trudności pokonano i znaczne wkłady poczyniono — wtedy chwyta się za głowę i woła: „Sowdepja, deprawacja dusz!“. Na poczekaniu gotów dowodzić, że plaże kąpielowe — to wymysł sowiecki — to ostatni etap celowego rozluźniania wszelkich spoideł moralnych.

I dlatego p. Józef Jacek Wnek żąda, aby władze „przeniosły budowę plaży TUR z pod okien (?) zakładów wychowawczych“.

Nie, Szanowny Panie, ażeby raz na zawsze tamę położyć zgorszeniu, — przenieśmy Wisłę — gdzieś dalej. Jeżeli dla zabezpieczenia miasta przed powodziami i zarazem dla odkażenia wód Rudawy przełożyliśmy koryto tej rzeczki — to dla odkażenia „zgnilizny moralnej zepsutego wojną społeczeństwa“ odsuńmy rzekę-kusicielkę od miasta.

Ale a propos: wspomniał p. J. J. Wnęk, że początki zgnilizny moralnej sięgają nie kąpieli rzecznych (p. Wnęk tak niedorzecznych rzeczy nie pisze), lecz — wojny światowej. Otóż zachodzi pytanie, dlaczego aparat kościelny nie ustawia się przeciwko wojnom (ostatnia pochłonęła 10 miljonów bliźnich), a wojuje przeważnie na odcinku modnym i wodnym?

Zapewne, że na takie tematy można pisać bardzo wnikliwie, jak to uczynił p. Wnęk, ale sęk w tem, że jednak wśród tysięcy spraw ważniejszych jego wołanie ratunku przed pokusami kąpielowemi nadaremnie chrypnie przed szerszem forum.

P. Wnęk, jak była mowa, zestawił deprawację kąpielową — z deprawacją powojenną. Może po tych wyjaśnieniach przyzna: kąpmy się — bez alarmów — w wodzie, nie kąpmy się we krwi.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W LUDWINOWIE odbędzie się we środę 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem przy ul. Ludwinowskiej 1 w ogrodzie p. Rywkowej. Przemawiać będzie tow. poseł Mieczysław Mastek.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE ZA ZAPROSZENIAMI W CZARNEJ WSI odbędzie się jutro w czwartek o godz. 6'30 wieczorem przy ul. Czarnowiejskiej 39 w lokalu p. Schlanga. Referować będzie tow. **poseł Mastek.** Zaproszenia wydaje OKR. ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ZAKŁADÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się dzisiaj w środę o godz. 6 wieczór w lokalu Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyna. Uprasza się członków o niezawodne i punktualne przybycie. **Sprawy bardzo ważne!**

ORGANIZACJA MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie zgromadzenie we środę 25 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro — front.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! WSTĘPUJCIE DO KOŁA KRAJOZNAWCZEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR! Koło krajoznawcze urządza w okresie letnim cały szereg dalszych i bliższych wycieczek krajoznawczych. Z pożytkiem dla zdrowia i wesoło spędzicie czas wolny zdala od dusznych warsztatów pracy, wspólnie z młodymi Towarzyszami pracy. Zgłaszajcie się do sekretarjatu Organizacji Młodzieży TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Kres wędrówki“ (premjera — nowość) (z udz. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Kres wędrówki“ (nowość — z udziałem Józefa Węgrzyna).
Piątek: „Kres wędrówki“ (nowość — z udz. J. Węgrzyna).

KINOTEATRY

Apollo: „Skazaniec ze Stambułu“.
Bagatela: „Jej serce kłamie“.
Corso: „Gdy kobieta się zapomni“.
Dom Żołnierza Polskiego: „Głupi August“.
Promień: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
Sztuka: „Na froncie nic nowego“ i „Kapitan Lash“ (filmy śpiewno-dźwiękowe).
Uciecha: „Wesoły książę“.
Wanda: „Gdzie Wschód jest Wschodem“.
Warszawa: „Jedna noc w hotelu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 25 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.35: Odczyt z Warszawy. 16.00: „Dzień morza polskiego“ — transmisje z Gdyni.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

WALNE ZGROMADZENIE

POWSZECHNEGO TOWARZYSTWA BUDOWY TANICH DOMÓW MIESZKALNYCH I DOMÓW ROBOTNICZYCH, Spółdzielni z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 1 lipca 1930 r. o godz. 7 wiecz. w sali Teatru przy ul. Bocheńskiej 7 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zamknięcie rachunkowe za rok 1929 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej;
2) Zmiana § 35 statutu;
3) Wybór częściowy członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.

Wstęp mają wyłącznie członkowie osobiście.

W braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegosamego dnia w tymsamym lokalu o godz. 8 wiecz. bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Ogłaszajcie się w Naprzodzie!

Mojżesz Izak Horowitz unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków.

Unieważnia się zgubioną legitymację Kasy Chorych na nazwisko Mastalski Stefan ur. w r. 1892, zam. w Krakowie, Słoneczna 2.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Wimar…go.